



Przedterminowe wybory do Bundestagu: nowa rzeczywistość i nowe wyzwania

Piotr Kubiak

Wybory do Bundestagu XXI kadencji odbyły się 23 lutego 2025 r. Skutkowały one poważnymi zmianami na niemieckiej scenie politycznej. Zgodnie z oczekiwaniami zwycięstwo odniosły partie chadeckie, ale drugi wynik uzyskała Alternatywa dla Niemiec, która podwoiła swój stan posiadania w porównaniu z wyborami z 2021 r. Dotkliwą porażkę ponieśli partie koalicji SPD-Zieloni-FDP, która była u władzy w latach 2021–2024. Tym samym wyborcy negatywnie ocenili pracę rządu kanclerza Olafa Scholza, a dla liberałów z FDP ocena ta oznacza wypadnięcie z ław Bundestagu. Spory sukces odniosła partia Die Linke, która zyskała dużo sympatyków na finiszu kampanii wyborczej. Wiele wskazuje na to, że po wyborach uformowany zostanie rząd wielkiej koalicji CDU/CSU–SPD pod kierunkiem Friedricha Merza. Niepokoić może silna reprezentacja w Bundestagu partii krytycznie nastawionych do obecnego porządku jak AfD i Die Linke, co może w znacznym stopniu utrudnić sprawne funkcjonowanie nowego parlamentu.

KRÓTKA KAMPANIA WYBORCZA

Wybory do Bundestagu XXI kadencji miały się odbyć 28 września 2025 r. Jednak w wyniku rozpadu koalicji sygnalizacji świetlnej (6 listopada 2024 r.) i utraty poparcia większości parlamentarnej przez kadłubowy rząd SPD-Zieloni kanclerz Scholz, przy aprobacie opozycji, zdecydował się zainicjować skomplikowaną procedurę, która miała doprowadzić do rozwiązania Bundestagu i rozpisania przedterminowych wyborów. Bundestag został rozwiązany decyzją prezydenta w dniu 27 grudnia

2024 r., a termin wyborów wyznaczono na 23 lutego 2025 r. Krótka kampania wyborcza była poważnym wyzwaniem dla partii politycznych, które bardzo szybko musiały przygotować programy wyborcze, wybrać liderów i opracować odpowiednie strategie, które miały im zapewnić sukces.

Kampania wyborcza, choć krótka, była pełna nieprzewidzianych wydarzeń. Liderzy największych partii deklarowali, że powinna ona koncentrować się na problemach gospodarczych Niemiec – na początku partie skupiały się na

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy
wyrażają jedynie opinie
autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

prezentacji swoich propozycji mających na celu ożywienie niemieckiej gospodarki. Sporo kontrowersji wzbudziło poparcie udzielone AfD przez Elona Muska, wpływowego biznesmena powiązanego z nową administracją Donalda Trumpa. Próba ingerencji z zewnątrz w proces wyborczy wywołała w Niemczech oburzenie. Przebieg kampanii zmienił się pod wpływem dramatycznych wydarzeń w Magdeburgu (20 grudnia), Aschaffenburgu (22 stycznia) i Monachium (13 lutego). F. Merz w obawie przed utratą części elektoratu partii chadeckich na rzecz AfD, zdecydował się przeforsować w Bundestagu kontrowersyjną uchwałę w sprawie zaostrzenia polityki migracyjnej (tzw. 5-punktowy plan Merza), wykorzystując do tego poparcie posłów AfD. Spotkało to się z gorącymi protestami partii lewicowych i mobilizacją przeciwników zaostrzenia polityki migracyjnej. Na ulicach wielu niemieckich miast doszło do licznych manifestacji, gdzie protestowano przeciwko zmianie polityki migracyjnej i potencjalnej współpracy chadeków z AfD. Sam Merz wykluczył jakkolwiek możliwość współpracy z tą partią. Jednak polityka migracyjna i kwestia bezpieczeństwa wewnętrznego stały się jednym z najważniejszych punktów debaty publicznej przed wyborami. Z tych powodów wytworzyły się nowe podziały na niemieckiej scenie politycznej. Całą sytuację umiejętnie wykorzystała partia Die Linke, która zmobilizowała wokół siebie przeciwników polityki

migracyjnej, a zwłaszcza młodych wyborców. Partia ta i przede wszystkim AfD wykazywały szczególną aktywność w mediach społecznościowych, a zwłaszcza na platformie TikTok, dzięki czemu trafiały ze swym przekazem do najmłodszych wyborców, którzy głównie w sieci, a nie w tradycyjnych mediach szukali kluczowych informacji o polityce poszczególnych partii. Paradoksem tej kampanii było to, że pomimo całej jej dynamiki tylko w niewielkim stopniu zmieniało się poparcie dla poszczególnych partii. Wyjątkiem była Die Linke, której notowania sondażowe podskoczyły w ciągu miesiąca z 3-4% do 7-8%.

ZNOWELIZOWANA USTAWA WYBORCZA

Wybory przeprowadzone zostały po raz pierwszy na podstawie znowelizowanej w 2023 r. ustawy wyborczej¹. Przy zachowaniu mieszanego systemu wyborczego (wyborcy mieli do dyspozycji po dwa głosy – pierwszy na kandydata w jedynym z 299 okręgów jednomandatowych, a drugi na listę partyjną w jednym z 16 krajów związkowych) wprowadzono następujące zmiany: liczba wybieranych posłów została ograniczona do 630, rozdział mandatów następował według głosów oddanych na listy partyjne, zniesiono mandaty nadwyżkowe i wyrównawcze, a w wyjątkowych sytuacjach zwycięzcy w okręgach jednomandatowych nie mieli zapewnionych mandatów bezpośrednich (w sytuacji gdy kandydaci

¹ Bundeswahlgesetz, <https://www.gesetze-im-internet.de/bwahlg/BJNR003830956.html>



danej partii zwyciężyli w większej liczbie okręgów jednomandatowych w danym kraju związkowym niż przysługiwało jej mandatów na podstawie głosów oddanych na jej listę partyjną, a o kolejności przyznawania mandatów bezpośrednich decydował procent uzyskanych przez nich głosów). Po orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 31 lipca 2024 r. na czas tych wyborów utrzymana została tzw. klauzula mandatowa (partia liczyła się przy rozdziale mandatów z list partyjnych nawet jeśli nie osiągnęła granicy 5-procentowego progu wyborczego, ale tylko wtedy, gdy jej kandydaci zwyciężyli przynajmniej w trzech okręgach jednomandatowych w skali całych Niemiec). Nowelizacja miała przede wszystkim zapobiec nadmiernemu rozrostowi liczby posłów w Bundestagu (w 2021 r. wybranych zostało 736 posłów).

WYNIKI WYBORÓW

Wybory do Bundestagu XXI kadencji zakończyły się zwycięstwem partii chadeckich, które otrzymały 28,5% głosów (w tym CSU 6,0%). W porównaniu do poprzednich wyborów CDU/CSU zwiększyły poparcie o ok. 3,4 p.p. Spektakularny sukces odniosła Alternatywa dla Niemiec, uzyskując na poziomie federalnym swój najlepszy dotychczasowy wynik – 20,7% głosów. W porównaniu z poprzednimi wyborami AfD zyskała najwięcej i zdołała podwoić swoje poparcie (+10,5 p.p.). Dotkliwą porażkę ponieśli socjaldemokraci, którzy po raz pierwszy w dziejach RFN uzyskali dopiero trzeci wynik

w wyborach do Bundestagu – 16,4% głosów. SPD odnotowała największe straty ze wszystkich partii (–9,3 p.p.). Klęska ma też wymiar historyczny: był to najgorszy wynik SPD w wyborach Bundestagu przeprowadzanych od 1949 r., a nawet od 1890 r., gdy partia przyjęła obecną nazwę. Straty poniosła również współrządząca partia Sojusz 90/Zieloni, na której listy głosowało 11,6% wyborców (–3,2 p.p.). Nadspodziewanie dobry wynik osiągnęła Die Linke (8,8% głosów), której miesiąc przed wyborami mało kto dawał szansę na przekroczenie granicy progu wyborczego. Partia ta poprawiła swój wynik w porównaniu do wyborów z 2021 r. (+3,9 p.p.). Tuż poniżej granicy progu wyborczego znalazł się debiutujący w wyborach do Bundestagu Sojusz Sahry Wagenknecht, który uzyskał 4,97% głosów. Największym przegranym wyborów okazała się FDP, która otrzymała 4,3% głosów, tracąc większość elektoratu z 2021 r. (–7,2 p.p.), i po raz drugi w swej historii nie weszła do Bundestagu. Na mniejsze partie oddano łącznie ok. 4,6% głosów. Pozytywnie należy ocenić frekwencję. W tych wyborach wyniosła ona 82,5% (+5,9 p.p.) i była najwyższa od czasu zjednoczenia Niemiec w 1990 r.

W Bundestagu XXI kadencji zasiadać będzie 630 posłów. Frakcja CDU/CSU liczyć ich będzie 208, frakcja AfD 152, SPD 120, Sojusz 90/Zieloni 85, Die Linke 64, a skład ten uzupełni jeden poseł reprezentujący SSW (partię mniejszości duńskiej i fryzyjskiej z południowego Szlezewiku).

W literaturze przedmiotu utrwaliła się teza mówiąca o tym, że „Wschód głośnie inaczej”. Po 1990 r. ujawniły się wyraźne różnice w preferencjach wyborczych mieszkańców obu części Niemiec. Wyborcy na obszarze byłej NRD częściej oddawali głosy na partie skrajne i antysystemowe, przez długie lata silną pozycję miała tutaj PDS (od 2007 r. Die Linke), a tradycyjnym partiom zachodnioniemieckim, zwłaszcza FDP i Zielonym, wiodło się tutaj znacznie gorzej. Po wyborach z 2013 r. mogło się wydawać, że różnice te zanikają, jednak pojawienie się silnej reprezentacji AfD w kolejnych wyborach do Bundestagu odwróciło tę tendencję. Wybory z 23 lutego 2025 r. jeszcze bardziej uwypukliły istniejące różnice.

W Niemczech wschodnich zdecydowane zwycięstwo odniosła AfD (34,5%), która wyraźnie zdystansowała pozostałe partie: CDU (18,4%), Die Linke (12,9%), SPD (10,9%), BSW (9,9%), partię Zielonych (6,6%) i FDP (3,1%). AfD zwyciężyła we wszystkich pięciu krajach związkowych z byłej NRD. Z kolei w zachodnich Niemczech zwycięstwo przypadło partiom chadeckim, które uzyskały tu 30,7% głosów. Ogromny sukces odniosła tutaj także AfD, która uzyskała drugi wynik z poparciem na poziomie 17,9% i wyprzedziła nawet SPD (17,5%). Na kolejnych miejscach znalazły się pozostałe partie: Zieloni (12,7%), Die Linke (7,3%), FDP (4,6%) i BSW (3,8%). Co ciekawe, FDP nie przekroczyłaby granicy progu wyborczego nawet wtedy, gdyby wybory odbywały się

tylko w Niemczech zachodnich. Na zachodzie CDU i CSU zwyciężyły w ośmiu krajach związkowych, a SPD w dwóch – w Hamburgu i Bremie. W stolicy Niemiec zwycięstwo odniosła za to Die Linke.

Równie ciekawie przedstawia się rozkład poparcia w zależności od wieku wyborców według badań ośrodka infratest dimap². Wśród najstarszych wyborców (w grupie 60+) wyraźnie triumfowały CDU/CSU, na które oddało swój głos 37% przedstawicieli tej grupy (a w grupie 70+ nawet 43%). Relatywnie dużym poparciem wśród najstarszych wyborców cieszyli się socjaldemokraci (23%). Odmienną sytuację zaobserwować można wśród najmłodszych wyborców (grupa wiekowa 18-24 lata). Tutaj najlepszy wynik uzyskała Die Linke (25%) oraz AfD (21%), które wyraźnie zdystansowały pozostałe partie: CDU/CSU (13%), SPD (12%) i Sojusz 90/Zielonych (10%). Grupa najmłodszych wyborców cechuje się relatywnie słabym przywiązaniem do poszczególnych partii, zmiennością poglądów i dużą podatnością na wpływy mediów społecznościowych. Wystarczy wspomnieć, że w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2019 r. młodzi wyborcy najchętniej głosowali na partię Zielonych, w poprzednich wyborach do Bundestagu na Zielonych i FDP, w ubiegłorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego na różne drobne partie i AfD, a w tych wyborach

² <https://www.tagesschau.de/wahl/archiv/2025-02-23-BT-DE/umfrage-alter.shtml>

na Die Linke i AfD, które wygrały batalię o głosy młodych Niemców.

Zasadniczo znowelizowana ustawa wyborcza sprawdziła się podczas wyborów. Udało się wyłonić 630-osobowy Bundestag przy zachowaniu demokratycznych procedur. Skład izby odzwierciedla rzeczywiste wyniki wyborów – partie zdobyły proporcjonalną liczbę mandatów do uzyskanych przez nie wyników. Pewnym minusem była duża liczba głosów (niemal 14%) oddanych na partie, które nie przekroczyły granicy prognozy wyborczej. W praktyce okazało się jednak, że nowa ordynacja ma poważne mankamenty. W 23 okręgach jednomandatowych zwycięzcy nie uzyskali mandatu – najwięcej w Badenii-Wirtembergii 6, w Hesji 5 oraz w Bawarii i Nadrenii-Palatynacie po 3. Aż 18 spośród 23 utraconych mandatów bezpośrednich należało do CDU/CSU (w tym 3 do CSU). Według założeń znowelizowanej ustawy mandaty te miały być rekompensowane mandatami innych partii pochodzących z list partyjnych wywodzących się z tych okręgów. Nie do końca to się udało. Aż cztery okręgi wyborcze – Darmstadt, Stuttgart II, Tübingen i Lörrach-Müllheim – nie są reprezentowane w Bundestagu przez żadnego posła. Mieszka w nich 844 tys. spośród 60,5 mln osób uprawnionych do głosowania. Nie jest zaskoczeniem, że dzień po wyborach Friedrich Merz zaapelował o uchwalenie kolejnej nowelizacji ustawy wyborczej.

WYBORY Z PERSPEKTYWY NAJWIĘKSZYCH PARTII

Kierownictwo partii chadeckich przyjęło wyniki z umiarkowanym zadowoleniem. Wprawdzie chadecy odnieśli wyraźne zwycięstwo, a F. Merz otrzymał niekwestionowany mandat do formowania koalicji, jednak oczekiwania były znacznie większe. Liczono, że CDU i CSU przekroczą granicę 30%. Problemem chadeków było to, że partie te w niewielkim stopniu skorzystały na problemach koalicji sygnalizacji świetlnej. Także zmiana strategii w czasie kampanii wyborczej dokonana przez F. Merza nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Paradoksalnie pchnęła ona przewodniczącego CDU do defensywy w obliczu zarzutów o współpracę z AfD, którą Merz stanowczo odrzucał.

Źródłem sukcesu AfD należy upatrywać w fakcie, że w przekonaniu wielu wyborców rozczarowanych polityką rządu O. Scholza to właśnie ona jawiła się jako realna alternatywa wobec partii głównego nurtu. Dzięki odmiennej od innych partii ofercie programowej, prezentowaniu się jako partia działająca w imieniu zwykłych obywateli i umiejętnym wykorzystaniu problemów związanych z nielegalną imigracją i bezpieczeństwem wewnętrznym udało się AfD skupić wokół siebie wielu niezadowolonych obywateli. AfD przed wyborami zdołała wyciszyć afery, które dotknęły partię wiosną 2024 r. i do wyborów szła zjednoczona wokół swojej liderki Alice Weidel. Partia ta osiągnęła na obszarze całych Niemiec niemal charakter partii ogólnospołecznej.

Podobnie jak w wyborach do Parlamentu Europejskiego zdecydowanie triumfowała na wschodzie Niemiec, ale jej poparcie na zachodzie na ogół wyraźnie przekraczało 15% (z wyjątkiem Hamburga). Na AfD oddawały głos osoby w różnym wieku (najstąbiej wypadła w gronie najstarszych wyborców), nie było też wielkich różnic w zależności od zawodu i poziomu wykształcenia. Partia pozyskała w tych wyborach znaczne wpływy w elektoracie miejskim. Mimo ogromnego sukcesu i radości w szeregach partii, jej kierownictwo jest rozczarowane tym, że wszystkie pozostałe partie odrzucają jakąkolwiek możliwość współpracy z AfD.

Wyniki wyborów pokazały, że wyborcy negatywnie ocenili dokonania rządu koalicji sygnalizacji świetlnej. Wszystkie trzy partie tworzące w latach 2021–2024 rząd O. Scholza poniosły dotkliwe straty. W wypadku SPD problemem okazała się decyzja o nominacji kanclerskiej dla O. Scholza. Dla wielu wyborców to właśnie kanclerz był twarzą niepopularnej koalicji. W SPD liczone, że O. Scholz swym doświadczeniem w prowadzeniu kampanii i znajomością spraw publicznych jeszcze raz skutecznie pokieruje kampanią partii. Tak się jednak nie stało. Problemem dla SPD okazał się fakt, że partia po raz pierwszy w wyborach do Bundestagu została zdystansowana przez dwie partie polityczne, a zwłaszcza, że do tego doszło na obszarze Niemiec zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że po wyborach dojdzie w SPD do rozliczeń i nastąpią

zmiany w jej władzach. Z kolei partia Sojusz 90/Zieloni wyszła z tych wyborów obronną ręką pomimo poniesionych strat. To właśnie Zieloni w ostatnich miesiącach byli głównym obiektem ataków partii opozycyjnych (zwłaszcza CSU i AfD). Zarzucano im ideologizację polityki i wdrażanie niepopularnych projektów (np. ustawy o ogrzewaniu budynków – GEG). Także tematyka kampanii nie była korzystna z pozycji Zielonych. Mimo to prowadzona przez Roberta Habecka kampania partii okazała się trafna. Atutem partii było to, że w ostatnich latach udało jej się zbudować twardy elektorat szacowany na ok. 10% wyborców. I pomimo niesprzyjających okoliczności Zieloni uzyskali zbliżone poparcie wśród wyborców w średnim wieku, ponieśli za to dotkliwe straty w grupie najmłodszych (18–24 lat). Tymczasem dla FDP wybory zakończyły się prawdziwą katastrofą. Liberaltowie zapłacili najwyższą cenę za udział w niepopularnej koalicji, gdzie często pełnili rolę opozycji w rządzie. W oczach wielu wyborców FDP i jej lider Christian Lindner ponoszą największą odpowiedzialność za niekończące się spory w koalicji i wreszcie jej rozpad. Sam Lindner w wieczór wyborczy wziął na swoje barki odpowiedzialność za klęskę wyborczą partii i wyraził gotowość do ustąpienia ze stanowiska przewodniczącego.

Ogromny sukces w tych wyborach odniosła partia Die Linke, która w ostatnich kilkunastu miesiącach notowała pasmo porażek. Tymczasem przyjęta przez partię strategia

wyborcza okazała się bardzo skuteczna. Oparta była ona na dwóch filarach: na bezpośrednich rozmowach z wyborcami i wsluchiowaniu się w ich problemy oraz na promowaniu tzw. srebrnych loków, tj. doświadczonych polityków, którzy mieli zapewnić Die Linke zwycięstwa w wybranych okręgach jednomandatowych. Kampania była skoncentrowana na okręgach wielkomiejskich, gdzie partia miała szansę na zdobycie większego poparcia. Mało kto na początku kampanii liczył, że uda się przekroczyć granicę progę wyborczego, dlatego skupiano się na promowaniu najbardziej rozpoznawalnych polityków, co pozwoliłoby spełnić niezbędne warunki dla wypełnienia reguł klauzuli mandatowej. Die Linke zdołała umiejętnie wykorzystać inicjatywę Merza dotyczącą zaostrzenia polityki migracyjnej. Partia zaczęła się prezentować jako obrońcy polityki otwartych drzwi, a płomienne przemówienie liderki Heidi Reichinnek w Bundestagu zostało umiejętnie wypromowane w mediach społecznościowych. Partia zyskała na popularności, zwłaszcza wśród najmłodszych wyborców, co przyniosło jej sukces. Co ważne, Die Linke odniosła zwycięstwo w prestiżowym pojedynku z BSW, a więc ugrupowaniem, które się od niej odłączyło jesienią 2023 r. Z kolei Sojusz Sahry Wagenknecht był bardzo bliski osiągnięcia celu i przekroczenia granicy 5% głosów (zabrakło 0,03%). BSW nie zyskało jednak zwolenników w czasie kampanii wyborczej. Skupienie się w jej trakcie na promowaniu liderki, słaba baza organizacyjna partii oraz

nie najlepiej dobrane tematy kampanii okazały się niewystarczające do osiągnięcia wyznaczonego celu.

JAKA KOALICJA?

Układ sił w nowym Bundestagu i zdolność koalicyjna poszczególnych partii mają decydujący wpływ na kształt przyszłej koalicji. W praktyce tylko trzy z pięciu frakcji reprezentowanych w Bundestagu XXI kadencji było rozważanych jako partie mogące tworzyć nowy rząd: wszystkie pozostałe partie odmawiały współpracy z AfD, z kolei partie chadeckie odrzucały także możliwość zawarcia koalicji z Die Linke. W tej sytuacji możliwe są dwa rozwiązania koalicyjne, które miałyby za sobą większość parlamentarną (co najmniej 316 mandatów): wielka koalicja CDU/CSU-SPD (328 mandatów) lub trójpartyjna koalicja CDU/CSU-SPD-Zieloni (413 mandatów). Koalicja trójpartyjna tak naprawdę miałaby rację bytu tylko w wówczas, gdyby BSW przekroczyło granicę progę wyborczego, co uniemożliwiłoby uzyskanie większości przez koalicję CDU/CSU-SPD. W obecnej sytuacji jest to rozwiązanie alternatywne. Po doświadczeniach z funkcjonowaniem koalicji sygnalizacji świetlnej wśród elit politycznych nie ma entuzjazmu do formowania kolejnej tego typu koalicji złożonej z trzech różniących się od siebie pod względem światopoglądowym ugrupowań, poza tym kierownictwo CSU wielokrotnie wyrażało niechęć wobec koalicji z Zielonymi. Tym samym jedynym rozsądnym rozwiązaniem pozostaje wielka koalicja.

Już w wieczór wyborczy F. Merz skierował w stronę socjaldemokratów zaproszenie do rozmów. Te zostały zainicjowane w kolejnych dniach. Zdaniem przewodniczącego CDU kluczowe są trzy filary, od których powinny zacząć się negocjacje: polityka zagraniczna i bezpieczeństwo, migracje oraz gospodarka (utrzymanie miejsc pracy w przemyśle). Zdaniem Merza Niemcy jak najszybciej potrzebują stabilnego rządu zdolnego do działania.

KONKLUZJE

Wybory do Bundestagu XXI kadencji przyniosły znaczące zmiany na niemieckiej scenie politycznej. W porównaniu do poprzednich wyborów liczba frakcji parlamentarnych zmniejszyła się z sześciu do pięciu. Pogłębiło się jednak zjawisko polaryzacji: znacznie większe poparcie uzyskały partie lokujące się na skraju niemieckiej sceny politycznej. Nastąpiło przy tym wyraźne osłabienie partii centrowych mimo zwycięstwa CDU/CSU oraz przesunięcie akcentów wyraźnie w prawo.

Wyborcy dali wyraz swemu niezadowoleniu z polityki rządu Olafa Scholza i aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej Niemiec. Wszystkie trzy partie tworzące koalicję sygnalizacji świetlnej poniosły dotkliwe straty. Wysoka frekwencja pokazuje, że negatywny elektorat poszedł na wybory wyraźnie zmobilizowany. Należy dodać, że wybory te i poprzedzająca je kampania ujawniły również wyraźne podziały w społeczeństwie niemieckim

dotyczące wielu kluczowych problemów, jak sytuacja gospodarcza, polityka migracyjna czy też sytuacja na arenie międzynarodowej.

Mimo wszystko wyniki wyborów i tak zakończyły się szczęśliwie z perspektywy partii chadeckich. Gdyby BSW zdobyło o 0,03% więcej głosów, wtedy możliwość sformowania stabilnej koalicji byłaby jeszcze bardziej ograniczona. A tak - jeśli rozmowy między CDU/CSU i SPD zakończą się powodzeniem - rząd oparty na koalicji dwupartyjnej będzie dysponował poparciem większości parlamentarnej. Niemniej jednak pozycja tego rządu będzie słaba, a wyzwania przed nim stojące bardzo poważne. Nowa koalicja będzie musiała liczyć się z twardym stanowiskiem opozycji, zwłaszcza AfD, która może próbować utrudniać obrady. To AfD będzie w nowym parlamencie najsilniejszą partią opozycyjną. Dodatkowym problemem dla rządu może się okazać niemożność przeforsowania zmian legislacyjnych wymagających kwalifikowanej większości 2/3 głosów. Dotyczy to np. reformy reguły hamulca zadłużenia (art. 109 UZ), która mogłaby umożliwić nowemu rządowi bardziej elastyczną politykę finansową. Nawet poparcie Zielonych dla tej inicjatywy będzie niewystarczające: pomysł ten będzie musiała poprzeć przynajmniej część posłów Die Linke lub AfD. To pokazuje jak trudne wyzwania stoją przed nowym rządem federalnym.

Nie ulega wątpliwości, że wybory do Bundestagu XXI kadencji odbywały się w wyjątkowo trudnym i pełnym wyzwań

okresie zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej: pogarszająca się sytuacja gospodarcza Niemiec, coraz większe rozczarowanie społeczeństwa polityką rządu, rosnąca presja migracyjna i słabnące poczucie bezpieczeństwa, nasilająca się konkurencja na rynkach światowych, kształtowanie się nowego ładu międzynarodowego i zagrożenia dla pokoju. Wszystko to spowodowało, że Niemcy tłumnie ruszyli do urn wyborczych. Ale dali przy tym jasny sygnał: chcą zmiany dotychczasowej polityki. Otwarte pozostaje pytanie, czy nowy rząd sprosta oczekiwaniom społecznym? Czy uda się ożywić niemiecką gospodarkę i wzmocnić jej konkurencyjność? Bo jeśli to się nie powiedzie, to za cztery lata jeszcze trudniej będzie sformować nowy rząd bez udziału AfD. A może wtedy kordon przeciwko tej partii przestanie istnieć?

Dr Piotr Kubiak – historyk, niemcoznawca, analityk w Instytucie Zachodnim. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na przemianach zachodzących w obrębie niemieckiego systemu partyjnego. W swych badaniach skupia się m.in. na analizie wyborów w Niemczech i losach wybranych partii politycznych. Zajmuje się również niektórymi aspektami relacji polsko-niemieckich w XX w.